

Neonazistowska partia oskarża aliantów o zbrodnie

15 lutego 2013

W rocznicę alianckich nalotów na Drezno (13 i 14 luty) neonazistowska partia NPD zorganizowała Marsz Pamięci. Ugrupowanie wybrało rocznicę tragedii Drezna, usiłując przedstawić się jako jedyna formacja polityczna w Niemczech, która oparła się amnezji historycznej i ma odwagę mówić o przeszłości bez cienia poprawności politycznej, podała „Rzeczpospolita”.

„68 lat temu brytyjskie i amerykańskie bombowce w trzech falach nalotów przekształciły miasto w piekielny fajerwerk, w którym według współczesnych ocen zginęło 100 tys. Osób” – napisano w specjalnym oświadczeniu. Wczoraj rano liderzy NPD złożyli wieńce na grobach ofiar pamiętnych nalotów na Drezno, a wieczorem rozpoczął się neonazistowski Marsz Pamięci.

„Liczba ofiar przedstawiana przez NPD nie ma nic wspólnego z prawdą. Przez cztery lata badaliśmy przebieg wydarzeń w Dreźnie i doszliśmy do wniosku, że ofiar śmiertelnych było mniej więcej 25 tys.” – wytłumaczył Rolf-Dieter Müller, szef komisji historycznej powołanej kilka lat temu do oceny rozmiarów tragedii miasta. Liczbą 100 tys. ofiar posługiwała się propaganda goebelsowska pod koniec wojny i był to zapewne jej ostatni sukces.

W pewnym sensie uległ jej nawet Winston Churchill, który zmniejszył nieco intensywność alianckich ataków na niemieckie miasta w ostatnich miesiącach wojny. Przez wiele powojennych dziesięcioleci uważano, że w hekatombie pożarów w Dreźnie straciło życie 35 tys. osób, zwęglonych w piwnicach, zasypanych przez gruzy i uduszonych z braku tlenu.

Rolf-Dieter Müller nie ma najmniejszych złudzeń, że ataki bombowe na Drezno nie były wyłącznie aktem zemsty za zbrodnie

III Rzeszy. Drezno było miastem garnizonowym, centrum szkoleniowym oddziałów wysyłanych na front i ważnym węzłem kolejowym.

Źródło: [PL Delfi](#)